

Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie

Słowa Pana Jezusa były bezpośrednią reakcją na to, jak Jego uczniowie szorstko zabraniali prowadzić dzieci do Niego: *Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął.* Do Chrystusa prowadzono chorych, przez odkryty dach budynku spuszczonego człowieka sparaliżowanego, przyprowadzano opętanych. *Przynosili Mu również dzieci, by ich dotknął.* Czego oczekiwali od Pana Jezusa ci, którzy prowadzili do Niego dzieci? Na pewno chcieli, by mogły się z nim spotkać, zobaczyć Go na własne oczy. Chcieli, a zapewne byli to ich rodzice, by ich dzieci mogły poczuć dotyk Zbawiciela. Jak ważne jest dla dziecka, by mogło coś zobaczyć, widzieć na własne oczy, dotknąć lub poczuć dotyk. Dotyczy to nie tylko procesu poznawania świata, przyrody, zjawisk fizycznych, różnych eksperymentów, ale również poznawania Boga. Jak ważna jest katecheza szkolna, jak ważne jest przeżywanie Mszy świętej w kościele, wreszcie jak ważne jest przeżywanie Boga w rodzinie. Obecność Boga w krzyżu zawieszonym na ścianie, w świętym obrazie, we wspólnej modlitwie przed posiłkiem. Także w rozmowach, w których rodzice czynią Boga bliskim, na wyciągnięcie ręki. Wiemy, że dzisiaj wygląda to różnie. Że nie brakuje sytuacji, gdy rodzice wprost zabraniają dzieciom uczestnictwa w życiu religijnym i w rozwijaniu życia duchowego. Wypisują z katechezy, nie pomagają w uczestniczeniu w Mszy niedzielnej, czy szkolnej. Więc dzisiaj jeszcze raz słyszymy Jego słowa: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie.* [prob.]